



RODZINA I OFERTA BIC

Wszedłem do domu i zastałem uśmiechniętą żonę.

Potem zobaczyłem szwagra i jego żonę, oboje uśmiechnięci.

W końcu zastałem moich synów, którzy przyjechali z Wenecji ze swoimi żonami, również wszyscy uśmiechnięci.

A obok mnie stała moja córka.

Tylko ona się nie uśmiechała.

Poprosili, żebym usiadł w salonie, w fotelu, prawie jakbym był gościem we własnym domu, i przynieśli mi kawę.

Wszyscy się uśmiechali.

Przez chwilę pomyślałem, że wygraliśmy na loterii.

Ale ja nigdy nie grałem.

Urodziłem się już szczęściarzem.

Minęło jakieś dziesięć minut i nikt się nie odezwał.

Poprosiłem, żeby pozwolili mi pójść do łazienki, ale prośbę odrzucono.

Co się działo, o czym nie miałem pojęcia?

Zadzwonił domofon.

Giorgia odebrała, a potem odwróciła się do matki.

„To ona. Już jest”.

Kiedy otworzyły się drzwi wejściowe budynku – mieszkaliśmy na pierwszym piętrze – mój wdech wychwycił znajomy zapach perfum.

Wiedziałem.

Ale dlaczego tutaj?

Weszła do domu i przywitała się z moją żoną zwykłym ciao.

Już to mi powiedziało, że nie spotykają się po raz pierwszy, a zaledwie kilka sekund później miałem potwierdzenie.

„Cześć, Nando. Dostałeś mój list? Zapłaciłeś rachunek w hotelu? Pamiętaj: to jeszcze nie koniec”.

W tym pokoju było więcej ludzi, niż widziałem na niektórych pogrzebach, a przecież wciąż żyłem.

Choć może tylko jeszcze przez chwilę.

Żona poprosiła, żebym zachował spokój, odprężył się i słuchał.

„Nie wiesz, kim naprawdę jest Chanel.

Myślisz, że jest pośredniczką, francuską koleżanką, kobietą, która towarzyszyła tobie i sześciu akcjonariuszkom w Paryżu, tą, która nawiązywała dla ciebie kontakty, śledziła każdy twój ruch, prowokowała cię intymnie i nigdy nie dostała odpowiedzi.

Ale nie wiesz, kim ona naprawdę jest”.

Cholera jasna, pomyślałem.

Jaki scenariusz oni wokół mnie napisali?

„Jest córką głównej akcjonariuszki, tej samej kobiety, z której matką rozmawiałeś godzinami.

Przez cały czas pozostawała w tle.

Patrzyła.

Słuchała.

Była siłą rezerwową.

A teraz zegrali ostatnią kartą.

Siódmą.

Wiemy wszystko.

O niewiarygodnej ofercie, którą ci złożyli.

O twojej odmowie.

I jest coś, co wszyscy chcemy ci powiedzieć razem”.

JESTEŚMY Z CIEBIE DUMNI

Żona mówiła dalej:

„Wyjaśniłam Chanel, że nawet po trzydziestu trzech latach małżeństwa nigdy nie udało mi się zmusić cię do zrobienia czegoś, czego nie chcesz.

Jesteś uparty, trudny, a czasem niemożliwy.

Ale jesteś też człowiekiem z charakterem i zasadami.

Pieniądze nigdy nie były twoim problemem.

Wszystko zaczęło się jako sposób na zachowanie pamięci, nie na zbudowanie biznesu.

Inaczej sprzedałby ten projekt kioskarzowi z rogu.

On płaci za mojego męża więcej niż Amazon, choć nie jestem pewna, czy jest spokrewniony z Bezosem”.

Wszyscy się roześmiali.

Kiedy spotkanie dobiegało końca i Chanel ruszyła do drzwi, jeszcze raz się odwróciła.

„Powiedz mi, Nando.

Dlaczego zgubiłeś ochronę w Paryżu i nigdy nie pozwoliłeś nam się dowiedzieć, gdzie się zatrzymałeś? Zwłaszcza że twojego nazwiska nie było w żadnym francuskim hotelu?”

Uśmiechnąłem się.

„Tylko z jednego powodu.

Musiałem się chronić przed siedmioma kobietami.

Bo one są moją słabością”.

Ferdinando